

POGRZEB

KS. ARCYBISKUPA IGNACEGO TOKARCZUKA

(Przemyśl – Katedra 2013-01-02)

Iz. 25,6a, 7-9 Nr 261

Rz. 14, 7-9. 10b-12 Nr 273

Mt 5,1-12a Nr 297

Dostojni Księża Arcybiskupi i Biskupi
Czcigodni Księża, Diakoni, Alumni i Siostry Zakonne
Pograżona w żałobie Rodzino zmarłego
Drodzy uczestnicy pogrzebowej liturgii

*„Jezus widząc tłumy wszedł na górę.
Wtedy otworzył swoje usta i nauczał...” /Mt 5,1/*

Od dwóch tysięcy lat Jezus wychodzi na górę i przemawia do licznie zgromadzonego ludu. Od dwóch tysięcy lat przychodzą do Niego nowi uczniowie, a Pan ich zatrzymuje i posyła by powtarzali słowa: „*błogosławieni*”. Dziś wyszedł Jezus na przemyskie wzgórze katedralne i naucza: Błogosławieni ubodzy, cisi, sprawiedliwi, pokój przynoszący, prześladowani... Słyszymy te słowa w chwili, kiedy Pan ze wzgórza katedralnego wezwał do grona błogosławionych Arcybiskupa Ignacego. Taka była Jego woła. To Bóg jest Panem czasu i Bóg nim dysponuje. Gdy go udzieli, człowiek się rodzi, gdy odbierze komuś czas, człowiek umiera. Święty Paweł wyraża to słowami: „*Bracia: Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana, jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana*”/Rz 14,7/. Przy trumnie Arcybiskupa Tokarczuka doświadczamy prawdy, że do Pana należy czas i do Pana należy człowiek.

Kogo odprowadzamy na wieczny odpoczynek? Odprowadzamy Polaka, który pod Zbarażem na kresach wschodnich poznał rzeczywistość totalitaryzmu sowieckiego i nacjonalizmu ukraińskiego. Przed śmiercią ratowała go ucieczka z kresów wschodnich do powojennej Polski.

Kogo odprowadzamy na wieczny odpoczynek? Biskupa, który do przemyskiej diecezji przyszedł z bogatym doświadczeniem pastoralnym. Przyszedł wikariusz, proboszcz, duszpasterz akademicki, duszpasterz sióstr zakonnych, poszukiwany rekolekcjonista, wykładowca w seminariach duchownych, absolwent dwuletniego Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi, absolwent Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL, wicedyrektor Konwiktu Księży Studentów KUL, adiunkt Instytutu Pastoralnego KUL.

Kogo polecamy dziś Panu Bogu? Biskupa duszpasterza, który mimo przeszkód, podstępnych knowań władz, kłamstw, zbrodniczych zamiarów, spełniał niezachwianie misję ewangelizacji i umacniał braci w wierze. Daj mu, Panie, mieszkanie między wielkimi obrońcami Kościoła.

Zastąłeś Księżu Arcybiskupie przemyską glebę duszpasterską dobrze uprawioną, liczne szeregi duchowieństwa, o którym powiedziałaś, że jest zdyscyplinowane. Wszyscy oczekiwali od nowego pasterza wskazania drogi, koncepcji, wizji. Postanowiłeś przybliżyć ołtarz do wiernych. Kapłani podjęli tę myśl mimo prześladowań totalitarnego komunizmu, mimo wielu procesów sądowych, mimo ogromnych stresów psychicznych. Budowane liczne kościoły i kaplice bez

zezwoleń to tylko zewnętrzny obraz tego, co było ważniejsze. Tam w parafiach wiejskich i miejskich przy budowie kościołów, plebanii i domów katechetycznych realizowała się podmiotowość wspólnoty parafialnej, rodziła się samorządność i odpowiedzialność. Tam w tych trudnych chwilach sądów, prześladowań rodziła się prawdziwa solidarność, chociaż nikt tego wówczas nie określał tym słowem. Biskup natomiast powtarzał, należy zbudować ołtarz. Przy ołtarzu jednoczy się lud Boży. Staje się solidarny. Tak rodziła się nowa Polska. Boże miłujący jedność, dołącz pasterza przemyskiego do grona konstruktorów Kościoła świętego.

Brzmiały ci, Arcybiskupie, w uszach słowa Jezusa: *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni* (Mt 5,6). Aby w czasach komunizmu mówić na temat sprawiedliwości i godności człowieka, należało wykazać odwagę wiary i wiele kompetencji. Biskup dokładnie wiedział, że Kościół w chwilach zagrożeń narodu musi pełnić funkcję opiekuńczą. Aby głosić Chrystusa, musi stawać w obronie praw pracowników, inteligencji, chłopów, młodzieży. Obrona człowieka staje się zadaniem duszpasterza. Zaniechanie brony godności człowieka sprowadzającego nieustannie do roli narzędzia, jest sprzeniewierzeniem się Ewangelii. To jest aktualne dzisiaj także. Zasłanianie się sloganem, że Kościół nie zajmuje się polityką, może być zdradą Ewangelii. Ewangelia i wygodna nie idą w parze.

Posypały się oskarżenia o wrogość wobec Polski, posądzenia, oszczerstwa, próby wprowadzenia podziałów między duchownymi. A Biskup? Z kolejnej ambony mówił o prawach podstawowych, o prawach konstytucyjnych, wskazywał na przykazania. Ci, co bali się panicznie, nabierali odwagi. Kolaboranci robili rachunek sumienia. Wahający się zdobywali prosty azymut. Przekonani do walki o katolickie oblicze Polski, znajdowali wsparcie i pewność. Wiadome było, że na krańcach wschodniej Polski odzywa się sumienie narodu. Liczni działacze przychodzili pytać o Polskę. Nikogo nie dziwi przyznany Arcybiskupowi przez prezydenta Rzeczypospolitej Polski Lecha Kaczyńskiego Order Orła Białego. Wprowadź, Panie, biskupa walczącego o sprawiedliwość i prawdę do chóru sprawiedliwych w niebie.

Kto słuchał Arcybiskupa Tokarczuka temu brzmiały w uszach słowa, „naród, ojczyzna”. Sam wypędzony ze swej małej ojczyzny, wykorzeniony z macierzystej diecezji lwowskiej, stał się pasterzem przemyskiej owczarni. W swoich wystąpieniach nie wyrażał się: „ten naród”, „temu narodowi potrzeba”, „z tym narodem trudno jest walczyć”. Tak mówią kosmopolici albo naturalizowani Polacy. On nie wstydził się polskiego narodu. On nie był mentorem politycznym. On nie był filozofem na jedno użycie. On czuł korzenie narodu, dlatego mówił „nasz naród”, „nasza ojczyzna”, „naszemu narodowi”.

- Czym jest dla Arcybiskupa ojczyzna? Posłuchajmy, jak przemawiał do ludzi „Solidarności”. „/.../Weźcie w obronę ziemię polską, rolniczą ziemię polską. Weźcie wieś w obronę. Weźcie w obronę indywidualnego rolnika. /.../Sprawa, którą wam bardzo kładę do serca, to sprawa szkoły polskiej. Szkoła jest jednym z najważniejszych dóbr narodu. /.../ Nam trzeba szkoły zdrowej, szkoły wypływającej z ducha narodowego, szkoły opartej na naszych tradycjach. /.../ Weźcie w obronę kulturę polską. Jakże ona była nieraz mimo rozmaitej frazeologii, niszczone! Weźcie w obronę zdrowie narodu, jego służbę zdrowia”. To nie jest abstrakcyjna ojczyzna. Ojczyzna Arcybiskupa to robotnicy, wieś, ziemia, kultura, młodzież, dzieci, rodziny i świątynie „tak bardzo potrzebne narodowi”. Które zdanie straciło dziś na aktualności? Arcybiskup zdaje się mówić dziś: rodacy, zabierzcie się do roboty, nie oglądajcie się na Unię. Ich nie interesuje zdrowa i silna katolicka Polska. Jezu, który płakałeś nad Jerozolimą, daj miejsce Arcybiskupowi Ignacemu w Ojczyźnie niebieskiej razem z wielkimi jej obrońcami.

A co o Kościele powiesz nam Arcybiskupie? Wielką teologię soborową przekładał na konkretną rzeczywistość. Rozpoczynając służbę pasterską w Przemysłu zwrócił się do kapłanów:

„Kochajcie i szanujcie Lub Boży naszej diecezji, naszego kraju. Ten Lud Boży jest dobry, to jest jeszcze złota gleba, to jest plastelina, którą można na kształt boży ulepić, jeśli się ją zagrzeje miłością bożą. /.../ Ma on zdrowe poczucie rzeczywistości, ma poczucie sensu, ma poczucie prawdy. Czasem może chwilowo zbłądzić, nieraz nie z własnej winy, ale orientuje się dokładnie, gdzie jest drogowskaz prawdy./.../ Zaklinam Was: kochajcie, szanujcie i naprawdę ze czcią i z wielkim braterstwem odnoście się do Ludu Bożego.

A ty, Ludu Boży szanuj i kochaj swoich kapłanów. /.../ Dzisiaj kapłan jest nieraz osamotniony, bo jest tylko człowiekiem i ma tyle ludzkiej siły, co każdy z was. I może czasem cierpieć, może się czasem załamywać, jest często szkalowany, nieraz opluty, oczerniany, nie może się bronić i czuje nieraz ciężko swoje opuszczenie i samotność. Miejcie serca dla kapłanów, bo służą wielkiej sprawie, w wymiarach historycznych, dla Narodu i dla Kościoła”. Które zdanie straciło dziś na aktualności?

Co na to kapłani? Wiedzieli, że Biskup jest z nimi solidarny. Każdy oskarżony przez władze za duszpasterską gorliwość był wzięty przez Biskupa w obronę. Pisał komunikaty, protesty. Żaden kapłan diecezji przemyskiej nie musiał wyjeżdżać zagranicę, by ratować się z powodu zaangażowania w sprawy „Solidarności”. A z innych diecezji musieli. Za każdym kapłanem stał solidarnie biskup.

Ksiądz arcybiskup był solidarny i wierny osobom świeckim. Przyjeżdżali do niego dysydenci, ludzie opozycji, ludzie prześladowani. Dlaczego do biskupa Tokarczuka? A do kogo mieli jechać? Inni milczeli. Biskup Tokarczuk niósł nadzieję, był oparciem, nie gasił słabych płomieni. Przekonywał, że należy wytrwać, by zwyciężyć. Było mu smutno, gdy słyszał, że jego dawni rozmówcy odwrócili się od Kościoła, przeszli nawet na stronę wrogów. Taki jest krzyż duszpasterza. Ile środowisk znalazło w nim brata, solidarnie walczącego o Kościół, o Polskę o Ojczyznę, o Boży ład w świecie? O tym wie tylko on i Pan Bóg.

Boże sprawiedliwości, który nawet kubek wody darowany potrzebującemu nie zostawiasz bez nagrody, otwórz bramy Twego domu niebieskiego i wprowadź Arcybiskupa Ignacego do grona wielkich pasterzy. Amen.